Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 31 (615).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 30 lipca 1927 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXII.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

O obronie demokracji. Walka o nowy Sejm.

O poprawę bytu mas pracujących.

Do ludu pracującego Polski.

Towarzyszki! i Towarzysze!

Od dni majowego przewrotu upłynęło długich czternaście miesięcy. Klasa robotnicza jest odepchnięta od wpływu na Państwo. Pełnia władzy spoczęła w rękach garstki ministrów, wyższych wojskowych i urzędników. Rola wielkiego kapitału i wielkiego ziemiaństwa wzrosła niepomiernie. Polityka gospodarcza Rządu ulega wskazówkom i żądaniom tych grup. Właściwy kierownik Rzeczypospolitej — marszałek Piłsudski — osłania swoje plany i zamiary nieprzeniknioną tajemnicą. Nie wiemy, czego chce; nie wiemy, dokąd dąży. W „otoczeniu“ jego rosną prądy półfaszystowskie, nastroje reakcyjne, pomysły wręcz wrogie ludowi. Sejm, osłabiony i poniewierany przez prasę burżuazyjną, nie może korzystać z prawa kontroli; Rząd stoi ponad krajem, przed nikim faktycznie nie odpowiedzialny.

A położenie klas pracujących staje się coraz to cięższe. Drożyzna czyni z robotników i pracowników umysłowych nędzarzy. Bezrobocie trwa. Płace robotnicze, uposażenia pracownicze spadły w bardzo wielu wypadkach poniżej możności utrzymania siebie i rodziny.

Sojusz Rządu z ziemiaństwem zahamował reformę rolną; odbywa się bezplanowa parcelacja, dokonywana często, jeżeli nie prawie zawsze, kosztem proletarjatu rolnego i małorolnych gospodarzy.

Dekrety prasowe i represje, samowola administracji w województwach „kresowych“, kumanie się z klerykalizmem, — wszystko to razem wzięte uderza w samą zasadę Wolności, bez której niemasz demokracji.

W takiej chwili i w takich warunkach uważamy za obowiązek sumienia podnieść publicznie nasz głos protestu i zwrócić się bezpośrednio do szerokich mas pracujących.

Towarzysze! Robotnicy!

Rząd zamknął gwałtownie sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu, w chwili, gdy Sejm — pod naciskiem posłów socjalistycznych — pracował nad sprawami naprawdę potrzebnemi dla klasy robotniczej i dla kraju.

Na wniosek to Z. P. P. S. uchwalono ustawę o pomocy dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe, miano uchylić reakcyjne dekrety prasowe, przystąpić do rozpatrzenia takich zagadnień, jak drożyzna i bezrobocie, polityka gospodarcza Państwa, płace robotnicze, uposażenie pracowników państwowych; na wniosek Z. P. P. S. Sejm uchwalił zmianę Konstytucji, by uzyskać dla siebie prawo rozwiązywania się i zarządzenia nowych wyborów, któreby powołały prawdziwe, silne zaufaniem ludu, przedstawicielstwo narodu.

Na porządku dziennym znajdowały się również niezmiernie ważne ustawy samorządowe.

Rząd, zamykając sesję, stwierdził, że nie chce zmiany na lepsze dzisiejszego stanu rzeczy, — „ocalił“ swoją „wszechwładzę“, ugodził w podstawy demokracji parlamentarnej.

Towarzysze! Robotnicy!

Wy byliście ogniskiem i siłą walk o niepodległość. Dziś Wasza organizacja polityczna, Wasza Organizacja zawodowa, są odrzucone przez Rząd, powstały z przewrotu Waszą krwią spryskanego, na rzecz tych klas społecznych, które zawierały zawsze i przy każdej sposobności sojusz z mocarstwami zaborczemi. Kapitalista, obszarnik i biskup sięgają w Polsce po władzę.

Robotnicy! Włościanie!

Mówimy Wam otwarcie, jasno i szczerze:

Demokracja jest w niebezpieczeństwie!

Prawa i społeczne zdobycze Wasze są w niebezpieczeństwie!

Stronnictwa polityczne prawicy — endecy i chadecy — poniosły klęskę w maju r. 1926. Dzisiaj kapitaliści i obszarnicy odnoszą zwycięstwa w dziedzinie najważniejszej, w dziedzinie społecznej i gospodarczej. Za temi zwycięstwami musi kroczyć śladem dyktatura burżuazji, dyktatura także polityczna.

Tak wygląda położenie.

Wymaga ono jaknajwiększej czujności z Waszej strony, solidarności, zupełnej, karności organizacyjnej bez zastrzeżeń.

Nie szukamy pomocy wśród klas posiadających. Siła i moc nasza leży w nas samych, w masowym naszym ruchu.

Robotnicy! Włościanie! Wszyscy ludzie pracy!

Wasza stara Partja bojowa, Wasi przedstawiciele w Sejmie i w Senacie Rzeczypospolitej zwracają się do Was z wezwaniem:

Bądźcie gotowi do walki!

Nie dawajcie posłuchu komunistom. Pamiętajcie, że za niepodległość, za wolność, za Socjalizm przelewaliście krew. Dyktatura komunistyczna ległaby na piersi Waszej kamieniem równie ciężkim, jak dyktatura faszystów.

Na straży Waszych praw i zdobyczy, Waszego losu i losu kraju stoi zawsze zdolna do boju Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzyszki! Towarzysze!

Upadek demokracji — to klęska Socjalizmu, to klęska proletarjatu, to klęska całej Polski.

My tę demokrację budowaliśmy, my o nią walczyliśmy, my jej bronić musimy.

I obowiązek swój spełnimy.

Niech żyje demokratyczna Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje nowy Sejm ludowy!

Niech żyje przyszły Rząd ludowy, Rząd zaufania mas pracujących!

Niech żyje P. P. S.!

Niech żyje Socjalizm!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej
Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów (Z. P. P. S.).

Warszawa, w lipcu 1927 r.

Czy wojskowo-faszystowska dyktatura?

Gdańska Volksstimme z 19 lipca 1927 r. podaje wywiad z tow. H. Diamandem, który chwilowo bawi w Gdańsku. (Tytuł opiewający poprzednio: Co się dzieje w Polsce? zmieniła redakcja następnie na: Dokąd prowadzi Piłsudski?).

Na pytanie jak rozwinęły się stosunki w Polsce po rewolucji 1926 r. tow. Diamand odpowiedział:

Po załamaniu się koalicji, do której należeli też socjaliści polscy, reakcja w ubiegłym roku przygotowywała się, by uzyskać bezwzględnie władzę. Piłsudski, który daremnie usiłował uzyskać na parlamentarnej drodze nieograniczony wpływ na armję, skorzystał z nastroju, zwróconego przeciw reakcji, i z bronią w ręku zmusił rząd Witosa do ustąpienia. Piłsudski doznał przytem najofiarniejszego poparcia robotników. Nadzieje, które klasa robotnicza związała ze zwycięstwem Piłsudskiego zawiodły najzupełniej. Robotnicy spodziewali się rozwiązania Sejmu, rozpisania nowych wyborów, wyboru radykalnego Sejmu i Rządu mającego zrozumienie dla żądań robotniczych. Teraz jest jasne, że zwycięzca z dni majowych dąży do celu wręcz przeciwnego rozwojowi oczekiwanemu przez robotników. Interesy wielkiego przemysłu i agrarjuszy decydują o polityce gospodarczej Rządu Piłsudskiego, który wzamian otrzymał od tych sfer żywe poparcie w zwalczaniu Sejmu. Zarzucano Sejmowi, że jest poszarpany przez partje i stąd nieżywotny i usiłowano w ten sposób wywołać wśród ludności nastroje antiparlamentarne. Założono cały szereg dzienników aby poniżyć i obrzucić przy każdej sposobności Sejm obelgami. Stronnictwa sejmowe zażądały wobec tego rozwiązania Sejmu i nowych wyborów, Rząd sprzeciwił się temu żądaniu wszystkiemi siłami. Wobec tego Sejm usiłował stworzyć ustawę, dającą mu prawo rozwiązania się. Mimo że projekt Sejm prawie jednogłośnie uchwalił, mało było widoków na to by ustawa weszła w życia, gdyż Senat zamierzał wprowadzić ważne zmiany.

W międzyczasie zmieniły się stosunki sejmowe na lepsze. Znaczną bardzo większością uchwalono ustawę, stanowiącą ordynację dla gmin wiejskich i miejskich, dotychczas nieuporządkowanych. Dwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, mające moc ustaw, zniosła komisja Sejmu prawie jednogłośnie. Rozporządzenia te unicestwiły Konstytucją zagwarantowane swobody prasy i słowa. Przygotowano dalsze uchwały Sejmu tyczące się spraw gospodarczych, zwalczania drożyzny, podwyżki płac pracowników państwowych, którą Rząd zapowiedział na 1 lipca, a przyrzeczenia nie dotrzymał.

Nastroje ludności zmieniają się, zwracają się przeciw panującej dyktaturze wojskowej i nadzieje swe łączy ona z pracą Sejmu. Podczas gdy dawniej Sejmowi groziło „partyjnictwo“ teraz niebezpieczeństwo wynika z jego pracowitości i możności złagodzenia przeciwieństw.

Można było przewidzieć, że otoczenie Piłsudskiego znacznie namiętniej zwalczać będzie parlament zdolny do pracy, aniżeli to czyniło wobec parlamentu unieruchomionego. Nie dla błędów Sejmu pozbawiono go możności pracy, a dla jego cnót! Nasuwa się pytanie, czy stronnictwa sejmowe dojdą do świadomości tego faktu i czy utrzymają nadal możność współpracy? Brakiem tego poznania oddanoby dążeniom antiparlamentarnym ogromną usługę.

Usiłowania dyktatorskie nietylko że nie zmniejszyły ilości stronnictw w Polsce, ale przeciwnie ilość ich się wzmogła. Powstały nowe stronnictwa, torujące, pod hasłami „demokratycznego radykalizmu“, drogi dyktaturze. P. P. S. zwalczać będzie dyktaturę z całą stanowczością, nie dając się przez czyny prowokatorskie porwać do nierozważnych awantur. Prowokacji takich nie brak. Za taką prowokację uważać należy zajście u ministra kolei, który obszedł się haniebnie z delegacją organizacji kolejarzy.

My socjaliści polscy spodziewamy się doprowadzenia demokracji w Polsce do zwycięstwa, jesteśmy pewni, że ludność zrozumie, że przeciwnicy demokracji i republiki wyrządzają Polsce nieobliczalne szkody i zagrażają bytowi Polski.

Poseł H. Diamand.

Minister Romocki przegrał!

Kolejarze otrzymali satysfakcję. Silna organizacja zawodowa --- gwarancją zwycięstwa. Podwyżka poborów dla kolejarzy.

Powstały dnia 15 b. m. między delegacją kolejarzy a ministrem Romockim ostry zatarg, który groził wybuchem strajku kolejowego, został zażegnany w sposób, dający zorganizowanym kolejarzom i ich przedstawicielom z tow. Kuryłowiczem na czele właściwą satysfakcję.

Mianowicie w ubiegły piątek na zaproszenie Ministra, zjawiła się delegacja w tym samym składzie co dnia 15 b. m. i wobec tej delegacji p. Romocki oświadczył, że incydent, jaki miał miejsce w piątek, dnia 15 b. m. polegał na nieporozumieniu, że należy uważać go za niebyły, bo minister nie chciał obrazić posła i Prezesa Z. Z. K.

Następnie rozpoczęła się konferencja nowego uposażenia kolejarzy, które wedle zapowiedzi ministra wejść ma w życie dn. 1-go września b. r. Delegacja otrzymała projekty nowych płac i przyrzekła dać na nie odpowiedź Ministrowi w czasie możliwie najkrótszym.

Po konferencji powyższej Prezydja obu Związków uznały konflikt za zlikwidowany i w tym duchu rozesłały depesze do swych organów na linji.

Podkreślić należy zdecydowane stanowisko kolejarzy, którzy zdając sobie w pełni sprawę z następstw, jakieby rozgrywanie zatargu w drodze walki pociągnąć mogło za sobą dla kraju, musieli jednak utrzymywać się w pozycji, świadczącej nietylko o poczuciu słuszności, ale i siły!

Ileż to razy podnosiliśmy obywatelskie stanowisko kolejarzy polskich, którzy wśród największego nieraz niedostatku i największych walk o egzystencję przecież zawsze oglądali się z troską na to, by w wiry tej walki nie dostawało się społeczeństwo, oczywiście niewinne i nie mogące odpowiadać za fałszywą czy prowokującą politykę jakiegoś rządu. Dlatego też Z. Z. K. wobec każdego bez wyjątku gabinetu jaki miał przed sobą czy to prawicowego czy jakiegokolwiek innego, zanim przystąpił do decydującego ataku, zawsze starał się wyczerpać wszystkie środki akcji pokojowej. I nie Związku już

winą było, gdy upór i zaślepienie któregoś z rządów doprowadzały do wybuchu.

I tym razem Z. Z. K. a wraz z nim i Zw. maszynistów w pełnem pogotowiu przeczekały do momentu, który miał przynieść decyzję w jednym czy drugim kierunku. Że decyzja w kierunku walki o autorytet Związku, do której kolejarze całej Polski byli przygotowani, stała się zbyteczną, opinja publiczna przyjmie to z uczuciem ulgi.

n Jedno bowiem podkreślić z całą mocą dależy: kolejarze zorganizowani rozumieją obrze olbrzymią ważność i rolę swej organizacji zawodowej, by mieli kiedykolwiek pozwolić na ukrócenie jej praw przynależnych. Organizacja ta stała się dziś tak ważnym składnikiem społecznego życia, że każdy, kto chciałby jej się przeciwstawić, skazuje się z góry na klęskę.

To też komunikat prasowy o zamierzonej podwyżce płac puszczony w świat akurat w chwili jeszcze nierozwikłanego konfliktu w szerokich kołach kolejarzy wywołał uczucie niesmaku, a nawet wrażenie nieprzyzwoitości. Kto był autorem tego pomysłu oczywiście nie wiemy. W każdym jednak razie ten autor tajemniczy zorganizowanych kolejarzy widocznie nie zna. Skoro bowiem ludzie w walce przeciw projektowi komercjalizacji dumnie odrzucili obiecywaną w tem „przedsiębiorstwie" podwyżkę, dobro kraju stawiając ponad korzyść własną, to i komunikat ów nie osłabiłby napewno ich energji w walce o honor sztandarów związkowych. Przeciwnie! Posądzanie ich o gotowość przefrymarczenia autorytetu i praw Związku za obietnicę „podwyżki" mogłoby ich tylko podniecić do walki tem zaciętszej.

* * *

Jak widzimy z powyższych zestawień wyniki wyborów wykazują olbrzymie przesunięcie na korzyść lewicy a natomiast szaloną klęskę endecji. Związek ludowo-narodowy stracił 30 procent mandatów w porównaniu ze stanem poprzednim w radach miejskich i gminach. Natomiast poważnie zwiększyły swój stan posiadania P. P. S., Wyzwolenie, Niem. socj. partja pracy, Bund i Stron. chłopskie.

Samorządy mają dosyć endeckich rządów.

Zwycięstwa wyborcze P. P. S.

Dajemy dziś zestawienie ogólne liczby mandatów, uzyskanych w gminach miejskich przez poszczególne stronnictwa, grupy i obozy w Kongresówce i na Kresach Wschodnich.

I. Prawica Polska. (Związek Ludowo-Narodowy, Demokracja Chrześcijańska, grupy „mieszczańskie", właściciele nieruchomości, komitety obywatelskie, związki narodowe, Koła Polek, przemysłowcy, zjednoczeni obywatele przedmieść) — ogółem **490** mandatów.

II. Polska Partja Socjalistyczna — ogółem **371** mandatów.

III. Mieszczaństwo żydowskie — ogółem **402** mandaty.

w tym:

Żydowskie bloki narodowe — 276 mandatów, ludowcy, rzemieślnicy i zwolennicy Priluckiego — 40 mandatów,

Ortodoksi na listach samodzielnych— 55 mandatów,

Sjoniści na listach samodzielnych — 19 mandatów.

Demokraci żydowscy — 12 mandatów.

IV. Socjaliści żydowscy — ogółem **115** mandatów.

w tym:

Bund — 72 mandaty,

Obie grupy Poalej Sjonu — 43 man.

V. Grupy Rządowe. (Partja Pracy, „radykali", Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, Stronnictwo Chłopskie, monarchiści — ogółem **90** mandatów, w tym monarchiści (wileńscy) — 4 mandaty.

VI. Komuniści i „Czumowcy" — ogółem **64** mandaty.

VII. Narodowa Partja Robotnicza (prawica i lewica) — ogółem **16** mandatów.

VIII. Socjaliści niemieccy — 4 mandaty.

IX. Grupy inne:

Niemiecka prawica — 10 mandatów,

Ukraińcy — 7 mandatów,

„Piast" — 4 mandaty,

„Wyzwolenie" — 3 mandaty,

Demokraci polscy bezpartyjni — 9 mandatów,

Białorusini — 2 mandaty,

Ewangielicy — 1 mandat,

Litwini — 1 mandat,

Rosjanie — 1 mandat,

Bezpartyjni Polacy — 9 mandatów.

Razem w 68 miastach obrano tedy 1597 radnych miejskich.

Pod kątem widzenia społecznym obrano:

Socjalistów — 490.

Komunistów wraz z czumowcami — 64,

polskich, żydowskich i niemieckich prawicowców — 855,

polskich, żydowskich, ukraińskich i t. d. liberałów, postępowców, demokratów wraz z „naprawiaczami" słowem nieprawicowców zdecydowanych 181,

Pod kątem widzenia narodowym obrano:

Polaków — 1030,

Żydów — 541,

Niemców — 15,

Ukraińców — 7,

Białorusinów — 2,

Litwinów — 1;

Rosjanina — 1.

P. P. S. uzyskała 24 proc. ogółu radnych i 35 proc. radnych — Polaków.

Wyborcy miast i wsi idą na lewo

w całym województwie Łódzkim.

Sukcesy wyborcze P. P. S.

W komunikacie oficjalnym podaje urząd wojewódzki, że zostały ostatecznie ukończone wybory do rad miejskich i gminnych na terenie województwa łódzkiego z następującym wynikiem:

Wybory do Rad Miejskich

odbyły się w 25 miastach. Uprawnionych do głosowania było ogółem 94,846 osób, głosowało 77,336 osób. Liczba radnych według narodowości wybranych podzieliła się w sposób następujący:

Polacy uzyskali 276 mandatów, żydzi 121, niemcy 23.

Według ugrupowań politycznych podział mandatów do rad miejskich przedstawia się następująco:

Ugrupowania polityczne	obecnie	dawn.
Zw. Lud.-Narodowy	72	101
Bezpartyjni	52	104
P. P. S.	**60**	**45**
Sjoniści	41	30
Ortodoksi	41	40
Chrz. Dem.	35	20
N. P. R. lewica	16	19
Wyzwolenie	16	3
Poalej Sjon prawica	13	2
Naprawiacze	12	—
Niemiecki zw. mieszczański	9	14
Niemiec. Socj. P. Pracy	9	3
Komuniści	8	—
Poalej Sjon Lewica	7	4
Bund	7	3
Partja Pracy	6	1
Stronnictwo chłopskie	5	—
Piast	5	16
Folkiści	3	4
Mizrachi	2	3
N. P. R. Prawica	1	2
Hitachduth	—	1

Do rad gminnych

wybory odbyły się w 266 gminach wiejskich. Uprawnionych do głosowania było ogółem 471,023, głosowało 116,041. Liczba radnych według narodowości podzieliła się jak następuje:

Polacy 2,072, niemcy 108, żydzi 7.

Według ugrupowań politycznych podział mandatów jest następujący:

Ugrupowania polityczne	obecnie	dawn.
Wyzwolenie	647	543
Bezpartyjni	456	527
Piast	418	407
Zw. lud.-nar.	304	431
Stronnictwo chłop.	129	68
Niem zw. ludowy	89	41
P. P. S.	**45**	**13**
Chrześć. Dem.	40	52
Monarchiści	20	8
Komuniści	25	7
Sjoniści i Ortodoksi	7	5
Chrześc. Nar.	6	23
N. P. R.	5	1
Partja Pracy	4	—
Radyk. Partja Chł.	1	—

Ugruntowanie ustawy o inspekcji pracy.

Robotnicy -- inspektorami pracy.

W tych dniach ukaże się dekret Prezydenta Rzpltej o inspekcji pracy. W myśl dekretu tego zostaje zreorganizowany całokształt opieki nad pracą. Inspektorzy pracy prócz bezpośredniego nadzoru nad pracą będą mieli prawo udzielenia zezwoleń na otwarcie zakładów przemysłowych, będą rozjemcami w zatargach między robotnikami a pracodawcami, ponadto otrzymują prawo pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich, którzy zatrudniają niepełnoletnich lub zmuszają pracowników do pełnienia obowiązków w warunkach nieodpowiadających wymogom zdrowotnym.

Dalej dekret przewiduje, że inspektorem pracy może zostać robotnik mający za sobą conajmniej 5 lat pracy zawodowej. Wszyscy inspektorzy pracy mają prawo o każdej godzinie dnia i nocy zwiedzać zakłady przemysłowe, fabryki i warsztaty. Mogą też badać stan mieszkań robotniczych i żłóbków.

Inspektor pracy ma prawo żądać od pracodawcy, aby w ciągu określonego czasu dokonał remontu, przeróbek i inwestycji koniecznych dla podniesienia zdrowotnych stosunków pracy. Nakaz taki może przedsiębiorca zaskarżyć do specjalnej komisji w województwie w ciągu dni 14.

Ostateczną instancją odwoławczą jest ministerstwo pracy. Policja państwowa ma obowiązek współdziałać z inspektorami pracy.

Twórzmy milicję komunalną.

Niejednego z czytelników zdziwi ten ostry, kategoryczny tytuł. Zdziwienie to zostanie rozwiane, jeżeli zwrócimy się myślą do niedawnych wypadków w Wiedniu. Policja państwowa sprowokowała ostatecznie krwawe zajścia, policja była winna, że na ulicach Wiednia pozostało dziesiątki żyć ludzkich i setki rannych odwieziono do szpitali. Pozatem policja austrjacka stanęła po stronie reakcji społecznej i skierowała bagnety, oraz kule przeciwko proletarjatowi, demonstrującemu przeciwko niesprawiedliwości burżuazyjnej. W socjalistycznym Wiedniu chciała niesocjalistyczna policja objąć rządy nad socjalistycznymi robotnikami. Jest to paradoks. Zrozumiał go burmistrz Wiednia tow. Dr. Seitz i powołał do życia policję komunalną, zapewne w tym przekonaniu, że ona prędzej potrafi w mieście utrzymać porządek.

Zwróćmy obecnie oczy na Polskę. Policja jest jeszcze gorszą. Rokrocznie zdarzają się wypadki, że policja stoi na usługach burżuazji i zwraca się przeciwko klasie robotniczej. Wykonuje zupełnie ślepo, jak płatne żołdaki, rozkazy częstokroć faszystowskich swych przełożonych. Rokrocznie przelewa się krew robotniczą, jakby to była woda. I my musimy się temu przeciwstawiać.

Wybory komunalne przekonują nas, że socjalizm uzyskuje swoich zwolenników, jego wpływy się powiększają. W niektórych miejscowościach mamy zupełną przewagę. Na ulicach gospodarują socjaliści — ale „porządek" utrzymuje państwowa policja, pod wpływami burżuazji. Socjaliści nie mają w tych miejscowościach na policję żadnych wpływów, egzekucji nie mają w swoim ręku. I w tym wypadku rewolta wiedeńska musi być dla nas lekcją poglądową. W szeregach socjalistycznych musi rozbrzmiewać okrzyk: precz z faszystowską policją „państwową" — twórzmy milicję robotniczą.

Pełne prawo mają do niej zwłaszcza socjalistyczne miasta i wsie.

Stała głodówka pracowników państwowych

Karmią ich obietnicami przedwyborczemi

Centralna Komisja Porozumiewawcza związków pracowników państwowych ogłosiła odezwę do społeczeństwa w sprawie uposażenia pracowników państwowych.

Przedstawiciele, tych grzecznych i i zawsze dobrze ułożonych, rozumi się, lecz tylko wobec swych referentów i naczelników pracowników państwowych. ośmielają się, głośno wołać, że są głodni, Stracili nadzieję, aby coś uzyskali od rządu na drodze układów, zwracają się więc do społeczeństwa z przedstawieniem całego stanu rzeczy.

Stwierdzają, że argumenty i przedstawienia organizacyj zawodowych nie mają posłuchu, wierzą więc, że głos opinji publicznej wywrze decydujący wpływ, na cynniki miarodajne.

W Polsce rzecz to nie nowa.

Bo przecież robotnik w mieście i chłop małorolny, robotnik folwarczny na wsi, całe swe życie przymierają z głodu. W czasie ostatniego strejku włókniarzy, p. Bartel osobiście przyjechał do Łodzi sprawdzić, czy naprawdę jest tak źle robotnikom. Przyjechał i zobaczył. Był nawet bardzo hojny, poruszony widzianą nędzą rodzin robotniczych rozdawał jałmużnę. Zwolennicy i agitatorzy Polskiej Pracy i innych sensacyjnych przybudówek triumfowali. Bo po co strejkować, głodzić robotnika, wystarczy aby przyjechał do Łodzi p. wicepremjer zobaczył nędzę robotnika łódzkiego i nich później sądzi. Arbitraż ostudził wszystkich. Przekonali się wszyscy, że interes kapitalistów łódzkich ma pierwszeństwo przed uczuciem ludzkiem i sprawiedliwością.

Tak, i o tem wszyscy wiedzą.

Nie jest więc nowością że masy proletarjatu kołnierzykowego utraciły wiarę w dobre chęci jednostek, czy też całego rządu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że od maja 1923 r. t. j. od czasu wprowadzenia złotego, jako monety obiegowej pracownicy państwowi pomimo licznych przyrzeczeń, otrzymali zaledwie raz 10-procentową podwyżkę w listopadzie ub. r. gdy w tym czasie wszystkie produkty pierwszej potrzeby podrożały w stosunku od 50 do 100 procent.

Prawda, że ustawa sejmowa w uposażeniu pracowników państwowych zapewnia automatyczne podwyższenie poborów w stosunku do wykazanego wzrostu kosztów utrzymania, jednak na żądanie znanego reakcjonisty Zdziechowskiego, ówczesnego ministra skarbu, reakcyjna większość sejmu, pomimo sprzeciwu socjalistów, uchwaliła aby od 1 stycznia 1826 r. wymienionego wskaźnika drożyźnianego nie stosować. I znowóż bez wahania poświęcona masy pracownicze, aby oszczędzić garstkę obszarników i fabrykantów. Kosztem żołądków pracowników państwowych, prawica ratowała skarb państwa. Nie zaniechał stosować tegoż i rząd obecny, który również nie posiada odwagi sięgnięcia do trzosów możnych, aby ściągnąć przynajmniej wszystkie podatki zaległe, a dać pracownikom państwowym to co się im należy.

Nie może być nadal tolerowany obecny stan rzeczy, jeżeli nie chcemy wychodować pracowników państwowych na złodziei i łapowników.

Pamiętamy dokładnie typy urzędników rosyjskich. To nie tak dawne przecież czasy, kiedy to przy każdej okazji i z okazji każdych świąt trzeba było opłacać haracz; kiedy to w żadnym urzędzie bez łapówki nic nie można było załatwić. Było wówczas w przysłowiu, że za pół rubla to moskal cara sprzeda.

Takich urzędników i takich pracowników państwowych nikt z nas w Polsce nie chcę widzieć.

A co ma robić pracownik państwowy, kolejarz, policjant, poczciarz, skarbowiec i cały szereg innych pracowników, pójść za przykładem swych poprzedników-czynowników carskich, czy też zostać uczciwym człowiekiem i umrzeć z głodu wraz z całą rodziną. Bo czy może być inne zakończenie. Czy już teraz każdy nie musi zadawalniać się połową tego, co miał w 1923 r. Jeżeli wówczas zjadał dwie bułki na śniadanie to obecnie już musi zadawalniać się jedną; jeżeli jadał cztery razy dziennie to obecnie musi o połowę mniej konsumować, albo musi szukać sobie innego źródła dochodu na pokrycie. A gdzie i skąd ma brać?

Więc trzeba zawrócić z tej tak niebezpiecznej drogi póki jeszcze czas i dokąd można, bo może być zapóźno.

W Polsce nie można stwarzać takich warunków, aby z ludzi, którzy chcą pracować i chcą być uczciwymi, zapomocą niedostatecznego wynagrodzenia tworzyć kadry łapowników i złodziei.

Nie o taką Polskę walczyła cała klasa pracująca, ginęli Okrzeje i Montwiłły, zapełniały się kazamaty i zaludniały obszary Sybiru naszymi towarzyszami.

W Polsce nie może być głodnych.

Wic.

Powrót do 8 godzinnego dnia pracy w przemyśle hutniczym Górnego Śląska.

Przed kilku laty rząd rzeszy niemieckiej i przemysłowcy niemieccy wprowadzili 10 godzinny dzień pracy w górnictwie i hutnictwie na terenie części Górnego Śląska pozostałego przy Niemcach.

Przemysłowcy polskiego Górnego Śląska rzekomo ze względów tych, iż nie będą mogli wytrzymać konkurencji wymogli na rządzie naszym o wydanie takiegoż dekretu dla polskiego Górnego Śląska. Sprawa była omawiana na terenie międzynarodowym. Dopiero obecnie rząd niemiecki obiecał powrócić do ośmiogodzinnego dnia pracy od 1 stycznia 1928 r. Rząd polski obiecał swego czasu, że przywrócenie ośmiogodzinnego dnia pracy będzie uzależnione od stanowiska niemców. Obecnie formalnie nic nie stoi na przeszkodzie do uszanowania ośmiogodzinnego dnia pracy dla naszych hutników, by zrównać ich z prawami robotników całej Polski. Zaznaczamy, że górnicy już mają przywrócony 8 godz. dzień pracy.

Jednak ze względu na obecne stosunki w Polsce, rozpanoszenie się kapitalistów, popieranych niedwuznacznie przez rząd „sanacji moralnej" powrót do 8 godz. dnia pracy musi być wywalczony przez samych robotników. W tym celu Sekretarjat Okręgowy Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce na Górnym Śląsku wydał odezwę wzywającą ogół robotniczy do walki o ten postulat. Odezwa ta brzmi:

„W dniu 15 lipca 1927 roku zostało po dparciem niemieckiego związku robotników metalowców przez Ministra Pracy Rzeszy Niemieckiej wydane rozporządzenie mocą którego z dniem 1 stycznia 1928 roku zniesiony zostanie 10. wzgl. 12 godz. dzień pracy w hutnictwie niemieckiem.

Nie bawiąc się w proroctwa możemy już dzisiaj z całą pewnością zaznaczyć, że z dniem 1 stycznia 1928 roku, padną i u nas okowy 10 godz. dnia pracy i robotnicy górnośląskiego Przemysłu Hutniczego przestaną być pasierbami i staną znowu na równi z robotnikami całej Polski.

Powyższe nasze przewidywania spełnią się jednak tylko wtenczas, jeżeli w rachubę wchodzący robotnicy staną na wyżynie swojego zadania i zasilą szeregi naszej organizacji do tego stopnia, że zdobędą temsamem potrzebną siłę i rozmach w celu dokonania tego dzieła oswobodzenia dotychczas tak srodze obciążającego ich 10 godz. czasu pracy.

Bez natarczywego i istotną siłą robotniczą popartego upomnienia się rzesz robotniczych o przywrócenie 8 godz. czasu pracy, nie będzie się można z dotychczasowego jarzma otrząsnąć. Najlepsze przykłady zagranicy, najgorętsze życzenia robotników samych, nie będą w stanie tych zapór, które się jeszcze na drodze do oswobodzenia piętrzą, usunąć, skoro ich jednomyślna zorganizowana, a temsamem potężna wola, nie będzie w stanie poprzeć.

Stwórzmy więc robotnicy hutnicy tę siłę, jaka nam jest do dokonania tego dzieła oswobodzenia potrzebną przez wstępowanie w szeregi Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, a 8 godz. czas pracy dla wszystkich w hutnictwie pracujących robotników jest nam zapewniony.

Nie wolno nam zapomnieć, że przemysłowcy, których wpływy są narazie ogromne i przeważające uczynią wszystko, poruszą niebo i ziemię, ażeby utrzymać dotychczasowy 10 godz. czas pracy w celu utrzymania możności lepszego wyzysku robotnika na korzyść kapitału.

Przez wstąpienia w nasze szeregi szerszych mas robotniczych zostanie im to uniemożliwione i zwycięstwo robotnicze zupełnie pewne. Pamiętajmy, że bez organizacji, będziemy bez siły i ta jedyna sposobność do pozbycia się dotychczasowego jarzma 10 godz. czasu pracy może minąć, nie przynosząc nam oswobodzenia.

Robotnicy! Na organizacji możecie polegać byleście sami spełnili wasz obowiązek."

Konferenja Zarządów
nie uchwaliła strejku generalnego na 1-go sierpnia.

W środę, dn. 27 b. m. w sali O.K.Z.Z. odbyła się powtórna Konferencja Zarządów Związków wchodzących w skład O. K. Z. Z. oraz delegatów i poborców Związku Włókienniczego Klasowego, w celu ostatecznego omówienia sprawy proklamowania generalnego strejku na terenie okręgu łódzkiego w związku ze strejkiem robotników budowlanych.

Jako referent wystąpił na konferencji tow. Walczak, który obszernie omówił podłoże obecnego strejku robotników przemysłu budowlanego, jak również podał krytycznej ocenie stanowisko taktyczne związku budowlanego, który bez porozumienia się z O. K. Z. Z. strejk proklamował, a obecnie wysuwa żądanie wypowiedzenia umów przez wszystkie związki i wysłania żądań. O. K. Z. Z. gotowa jest moralnie popierać walkę robotników budowlanych lecz niemoże narzucać poszczególnym związkom terminu wymówienia umowy, gdyż mogłoby to w fatalny sposób odbić się na walce robotników tych gałęzi przemysłu, które obecnie przerywają t. zw. „sezon ogórkowy".

Tow. Walczak również poinformował zebranych o stanowisku Zarządu Głównego Związku Włókienniczego, który rej omawiając na swem posiedzeniu w dn. 24 b. m. sprawę ewentualnego wymówienia umowy, obowiązującej w przemyśle włókienniczym stanął na stanowisku, że przy takim stanie zorganizowania robotników, związek w wypowiadaniu walki musi być bardzo ostrożny i dla tego należy wytężyć wszystkie siły by stan organizacyjny wśród mas robotniczych podnieść, a później umowę wymówić. Z powyższych względów sprawę wymówienia umowy przekazano Komitetowi Wykonawczemu do załatwienia. Jednakże co się tyczy zerwania umowy przed terminem to Zarząd Główny stanął na stanowisku dotrzymania umowy i nie zrywania jej.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja w czasie której zarządy, poszczególnych związków wypowiadały się za proklamowaniem natychmiastowem strejku generalnego lub przeciw.

Wszystkie związki reprezentujące robotników pracujących w przemyśle dużym jak: włókniarzy, metalowców, drzewnych, pracow. Kasy Chorych, drukarzy i t. p. wypowiedziały się przeciwko proklamowaniu strejku generalnego, gdyż obecnie nie jest na to odpowiedni moment.

Po zakończeniu burzliwej i bardzo długiej dyskusji, rezolucja złożona przez związek budowlany, aby strejk generalny proklamować 1 sierpnia r. b. uzyskała 5 głosów. Pozostałe związki głosowały przeciwko względnie wtrzymały się od głosowania, a niektórzy przedstawiciele związków z powodu spóźnionej pory opuścili przed głosowaniem zebranie.

Wniosek o proklamowaniu strejku generalnego na dzień 1 sierpnia upadł. Jednakże, tok dyskusji w której poszczególni mówcy wskazywali, że polityka przemysłowców nieznających słusznych żądań klasy pracującej, prowadzi w konkluzji do tego, że walka musi być prowadzona jednocześnie przez wszystkie zawody niewyłączając również kolejarzy i pracowników państwowych, powinna trafić do rozumu obywatelskiego zarówno przemysłowców jak i rządu. Te słowa gorzkiej prawdy padające z ust przedstawicieli ludzi pracy są tym sygnałem ostrzegawczym dla czynników miarodajnych, że olbrzymie morze ludowe poczyna gwałtownie falować i bardzo łatwo może wyrzucić na spokojny ląd, ciężkie swe bałwany, a wtedy uspokoić wzburzone morze będzie bardzo trudno.

Nie należy więc prowadzić niebezpiecznej gry chowania głowy pod skrzydła i pozostawania głuchymi na słuszne żądania klasy robotniczej. Rząd i kapitaliści winni to jedno przynajmniej rozumieć, że w miarę wzrostu drożyzny na artykuły pierwszej potrzeby, bezwzględnie należy ludziom pracy podnieść płacę, aby mogli żyć jak ludzie.

Czyżby nawrót do średniowiecza?

Okręgowy Związek Kas Chorych w Poznaniu, na czele którego stoi komisarz rządowy dr. Rutkowski, urządza kurs dla pracowników Kas Chorych.

W związku z tem rozesłał p. komisarz do wszystkich Kas, które zgłosiły udział swych urzędników w urządzanym kursie pismo, zawierające pewne wskazówki i zalecenia dla kursistów. W piśmie tem czytamy, że „na intencję kursu odbędzie się msza św.", a dalej dosłownie: „Zaleca się, aby słuchacze z miejscowości dalszych przyjechali do Poznania już w niedzielę, wszyscy bowiem muszą być obecni na mszy św. i na pierwszym wykładzie inauguracyjnym. Jakichkolwiek opóźnień tolerować Związek nie będzie".

Czytamy, nie do wiary, przecieramy ze zdumienia oczy. Jednak wyraźnie napisane: „wszyscy muszą być obecni na mszy św." W przeciwnym wypadku p. komisarz zastosuje ostre rygory, szczęście, że nie spalenie na stosie.

Czy żyjemy w średnowieczu w okresie szalejącej reakcji klerykalnej czy w demokratycznej, republikańskiej, konstytucyjnej Polsce? Wiadomo nam, że na kursch dla pracowników Kas chorych wykłada się między innemi i konstytucję Rzeczypospolitej, która w art. 112 wyraźnie postanawia, że „nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych".

Prawdopodobnie p. dr. Rutkowski nie czytał konstytucji. Nie przeszkadza mu to wcale być komisarzem poważnej instytucji społecznej i kierownikiem kursu, na którym wykłada się konstytucję!...

Sądzimy, że Główny Urząd Ubezpieczeń w Warszawie winien bezzwłocznie zarządzić wstrzymanie wykładów na kursie i zwolnić z zajmowanego stanowiska p. komisarza, który łamie konstytucję państwa.

Niech idzie do jakiegoś arcybractwa kościelnego, gdzie napewno zostanie wysokim dygnitarzem. Będzie mógł sobie dowoli popuszczać cugli swoim zapędom klerykalnym.

Na wszelki jednak wypadak radzimy mu, aby sobie przeczytał konstytucję.

S-ki.

Kronika związkowa.

IV. Zjazd Dozorców domowych.

Związek Zawodowy Dozorców Domowych i Służby Domowej Rzeczyposp. Polskiej (Zarząd Główny) zawiadamia, że w dniach 14 i 15 sierpnia 1927 r. odbędzie się w lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 6. IV. Ogólnokrajowy Zjazd dozorców domowych i służby domowej.

Na porządku dziennym: 1. Zagajenie, 2. Wybory Prezydjum Zjazdu, 3. Sprawozdanie Zarządu Głównego organizacyjne i kasowe, 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5. Sprawozdanie z oddziałów, 6. Wybory do Zarządu Głównego, 7. Wolne wnioski.

Poleca się wszystkim oddziałom przeprowadzenie wyborów delegatów na Zjazd według statutu i zawiadomienie Zarządu Głównego na tydzień przed Zjazdem.

Wydział Wykonawczy
Zarządu Głównego.

„Straż Narodowa" działa.
Nielegalna robota w wojsku.

Kilka tygodni temu minister spraw wewnętrznych rozwiązał w całem państwie tak zwaną "Straż Narodową", organizację faszystowską Obozu Wielkiej Polski.

Przy rozwiązaniu obchodzono się ze „Strażą" jak z jajkiem — broń Boże, aby nie skrzywdzić.

Tymczasem rozwiązana legalnie „Straż" działa na całego nielegalnie. Dowodem są dwa dokumenciki, które w artykule wstępnym ogłasza „Ziemia Lubelska". Dokumencik pierwszy:

„Do Druha Zamojskiego Michała, Komendanta Chorągwi Lubartowskiej.

„Polecamy druhowi Komendantowi wznowienie propagandy w wojskowości w celach szybszego rozwoju naszej organizacji. Jednocześnie prosimy o nadesłanie nam sprawozdania o akcji propagandy przedwyborczej".

A więc robota w wojsku idzie. Co na to władze wojskowe?

Dokumencik drugi — to okólnik do komendantów chorągwi, w którym się poleca aby 50 procent ze składek członkowskich użyć „na inwentarz uzbrojenia" oraz „poleca się druhowi Stefanowi Kotowskiemu, wypożyczenie broni komendantom chorągwi". Więc p. Kotowski jest w posiadaniu takiej ilości broni, że aż ją wypożycza!

Widzimy, że endecja odżyła po dniach majowych i bierze się do roboty. A może zamieni się w straż „Sanacyjnonarodową".

Enpeerowska gospodarka spółdzielcza.

Poraz wtóry przychodzi mi na łamach „Łodzianina" poruszać bardzo niemiły temat. Mianowicie sprawę Widzewskiej Spółdzielni Spożywców w związku z odbytem dn. 17 b. m. Rocznem Zebraniem członków, zwołanym już w drugim terminie. Zebranie niedoprowadzono do końca, gdyż zostało rozwiązane przez policję, z powodu awantur wywołanych przez grupę członków po sprawozdaniu lustratorów Związku z dokonanej rewizji w Spółdzielni i wykazaniu niedoborów.

Przed dwoma laty na zebraniu rocznym już odzywały się głosy członków, którzy publicznie piętnowali ówczesny Zarząd, który tolerował i pobłażliwie traktował występki niektórych pracowników a często nawet tuszował ją. Wniosek o zmianie zarządu i wyborze ludzi bezstronnych, upadł. Stan taki trwał do r. b. i na pozór wszystko było dobrze, gdyby nie rozłam w N. P. R., na prawicę i lewicę. Rozpoczęły się walki dwóch grup o wpływ na Spółdzielnię. W zacietrzewieniu strony zaczęły wywlóczyć na światło dzienne różne sprawki dotychczasowej gospodarki. Pierwsze Roczne Zebranie zwołane w marcu r. b. nie zatwierdziło przedstawionego przez Zarząd sprawozdania, gdyż wykazywało niedobory niczem nieuzasadnione. Rewizja ksiąg przeprowadzona przez lustratorów Związku wykazała całą ohydę tej gospodarki. Na samym wstępie zaraz musiano oddać w ręce prokuratora jednego z pracowników. Okazało się, że książki prowadzone są bardzo niedbale, popełniano nadużycia i są niedobory sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Takie sprawozdanie na Zebraniu Rocznym nie mogło uspakajająco wpłynąć na zebranych, tembardziej, że poszczególni członkowie publicznie oskarżali niektórych pracowników.

Nad temi głosami, Zarząd Spółdzielni nie może przejść do porządku dziennego, tak jak to zrobił przed dwoma laty. Sprawy te należy zbadać. Nie wolno nikogo oskarżać bez uzasadnionych powodów. Każda instytucja robotnicza musi dbać oto, aby nie szargano dobrego imienia pracowników bez powodu. Ale jeżeli się okaże który z pracowników winnych, to przewinienia nie wolno tuszować. Nie wolno jest nikomu tolerować złodziei i malwersantów w instytucjach robotniczych.

Bo takie oskarżenia jak, że zakupujący nie przyjmował od dostawcy masła jeżeli ten nie dodał każdorazowo jeden kilogram mu ponad wagę albo, że widziano w nocy magazyniera wynoszącego z magazynu towary i bardzo wiele innych jeszcze rzeczy, nad któremi należy się zastanowić i szczegółowo wyświetlić.

Ciekawą rzeczą jest to, że od trzech lat prowadzone są pertraktacje z Powszechną Spółdzielnią Spożywców, w celu połączenia się, które to niestety nie może dojść do skutku, albowiem połączenie nie odpowiada pewnej grupce, która była bardzo zadowolona z dotychczasowej samodzielnej gospodarki, niczem nie skrępowanej i przez nikogo nie kotrolowanej.

Dodać należy, że przewodniczącym dotychczasowego Zarządu Spółdzielni jest p. Giepert radny m. Łodzi z listy N. P. R. tak samo i cały zarząd jest enpeerowski.

Wic.

Różne wiadomości.

Prezydent nie ułaskawił Kowerdy.

Wyrok, który zapadł na Borysa Kowerdę, zabójcę posła Z. S. S. R., Piotra Wojkowa, opiewał na bezterminowe ciężkie roboty; jednocześnie wszakże sąd zwrócił się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą, aby korzystał z przysługującego mu, jako głowie Państwa, prawa łaski i zamienił mu bezterminowe więzienie na 15 lat.

P. Prezyden Rzeczypospolitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i w ten sposób wyrok na Kowerdę uprawomocnił się.

Jubileusz biskupa Bandurskiego.

Wilno obchodziło w niedzielę 24. 7. jubileusz 40-letniej pracy kapłańskiej księdza biskupa **Wł. Bandurskiego.**

Nazwisko jego jest związane z walką Legjonów. Pierwszy to i długi czas jedyny biskup w Polsce, który przyłączył się otwarcie i bez zastrzeżeń do zbrojnej walki o niepodległość, narażając siebie przez to na wiele szykan i przykrości.

Jako człowiek, biskup Bandurski jest uosobieniem dobroci, szlachetności i bezinteresowności. I dlatego w dniu jubileuszu otrzymuje życzenia serdeczne i szczere od najrozmaitszych ludzi, grup i kierunków.

Biskup Bandurski nie jest endekiem, chociaż nie jest również postępowcem. Popierał tylko Ideę Legjonową.

Wojewódzki i Muszyński na ławie oskarżonych w sprawie lasu łagiewnickiego.

W głośnej od dłuższego czasu sprawie wyrębu uiszczenia lasu łagiewnickiego, stanowiącego własność miasta Łodzi, w ubiegły poniedziałek odbywała się rozprawa przed Sądem Pokoju w Zgierzu.

W sprawie tej był zawezwany w imieniu Magistratu wiceprezydent W. Wojewódzki, jako oskarżony o przekroczenie przepisów o ochronie lasu.

Sprawa została odroczona, a to z powodu toczącej się w Sądzie Okręgowym sprawy o kradzież drzewa z tegoż lasu łagiewnickiego. W sprawie tej oskarżeni są między innymi ławnik Muszyński o brak kontroli i nieprzeciwdziałanie.

Krwawy epilog enpeerowskiej zabawy.

W ubiegłą niedzielę odbywała się zabawa taneczna, urządzona w lokalu partyjnym N. P. R-u przy ulicy Kątnej.

Istniejąca w N. P. R-ze od rozłamu walka o topniejące w masach wpływy, przeniosła się nawet na teren urządzanych zabaw i spór był nietylko o taniec partyjny, a ten zwyczajny taniec przy muzyce i przy kieliszku.

Jedni chcieli tańczyć w prawo, jako że należą do prawicy, a drudzy uznali, że zgodnie ze swoim stanowiskiem politycznem, winni tańczyć w lewo.

W rezultacie pogotowie Kasy Chorych miało zajęcie, bo zaczęli się przekonywać kijami, ulubionym argumentem enpeerowców. Ładna zabawa.

Leczyć chorego robotnika to grzech

Tak orzekła izba lekarska.

Pomiędzy Powiatową Kasą Chorych w Inowrocławiu (w Poznańskiem) a lekarzami kasowymi wynikł zatarg na tle niewypłacania lekarzom poborów.

Lekarze, którzy strejkową walkę robotników o poprawę bytu, o chleb dla dzieci nazywają bolszewickim wymysłem i antypaństwowym działaniem — sami jednak przystąpili do strejku i zaprzestali leczyć chorych.

Jednak w gronie tym znalazł się jeden lekarz — dr. Kazimierz Kosterski — który w czasie strejku niósł pomoc lekarską chorym. I to spotkała go ze strony Sowietu lekarskiego kara, gdyż panowie lekarze uważają, że przez udzielanie pomocy chorym „złamał solidarność" w walce o słuszne prawa stanu lekarskiego" i został skazany za to na banicję z grona lekarzy. Wyrok ten został zaskarżony do najwyższego trybunału administracyjnego.

Owoce sanacyjnego przewrotu majowego w postaci obszarników, arystokratów i klerykałów.

Przewrót majowy, dokonywany w imię zmniejszenia nieprawości uprawianej przez reakcyjne endeckie obszarnictwo i kapitalizm, w konsekwencji jednak doprowadził do tego, że te same zwalczane sfery dochodzą do głosu i to dość silnego. Wstępem byli ministrowie: Mejsztowicz, Niezabytowski, Kwiatkowski, a obecnie przychodzi kolej na administrację. Notujemy nie krążące pogłoski, bo tych jest dużo, a podajemy konkretny fakt mianowania obszarnika bojowego, prawicowca Dunina-Borkowskiego na wojewodę lwowskiego. To dopiero wstęp do nakreślonego programu. Kandydat reakcji podczas ostatnich pomajowych wyborów na Prezydenta, obszarnik wojewoda poznański Bniński ma zostać ministrem spraw wewnętrznych na miejsce gen. Składkowskiego. Początek najtrudniejszy.

Folwark, gazeta i drukarnia N. P. R-u nabyte za pieniądze z dostaw wojskowych.

Ciekawe, a jednak kompromitujące rzeczy wychodzą na jaw w toczącym się procesie przed sądem wojskowym w Warszawie przeciwko generałowi Żymierskiemu, oskarżonemu o nadużycia przy dostawach wojskowych.

Między innymi bohaterami niepoślednią rolę odgrywa znany enpeerowski poseł Popiel, który dotychczas był biednym człowiekiem, a mandat poselski uczynił z niego bogacza. (Zresztą nie on jeden zrobił majątek. Pisaliśmy już kilkakrotnie o tem, jak chadecki poseł Korfanty został z robotnika miljonowym panem).

Przed dwoma tygodniami przy rozpoczęciu procesu pisaliśmy o tem, że zostało stwierdzone na przewodzie, iż Popiel posiada różnych akcyj na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Obecnie dalsza rozprawa (której jeszcze nie widać końca i trudno przewidzieć, jakie jeszcze ujawnią się niespodzianki) ujawniła przez oświadczenie prokuratora, że N. P. R. opiera byt swój na dostawach wojskowych, gdyż za pieniądze z dostaw wojskowych wychodzi w Warszawie pismo codzienne N. P. R-u prawicy — czy lewicy „Głos Codzienny", a drukarnię „Ars" finansowały zamówienia kolejowe. (Enpeerowski poseł Chądzyński był ministrem kolei w przedwojennym rządzie Witosa).

Będziemy czekali dalszego rozwoju i zakończenia procesu sądowego o nadużycia przy dostawach przez „Protektę" masek gazowych dla wojska.

Zjazd Esperantystów w Warszawie.

Od 28 lipca do 4 sierpnia b. r. obradować będzie w Gdańsku XIX z kolei wszechświatowy kongres esperantystów. Na zaproszenie Reprezentacji esperantystów polskich w Warszawie, której przewodniczy prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Oto Bujwid, zakończenie kongresu odbędzie się w Warszawie. Na program składają się uroczystości ku czci twórcy języka, dr. Zamenhofa na jego grobie, uroczyste złożenie wieńca pod pomnikiem Adama Mickiewicza, gdzie przemawiać będzie dr. Edmund Privat, docent uniwersytetu w Genewie i t. p. Oficjalne zamknięcie kongresu będzie miało miejsce salonach w Rady miejskiej w dniu 5 sierpnia.

Po uroczystościach w Warszawie nastąpi wycieczka po Polsce, na którą zapisało się już przeszło sto osób. Program wycieczki przewiduje zwiedzanie Łodzi, Zagłębia węglowego i naftowego, Częstochowy, Krakowa, Lwowa i Zakopanego.

Walka o zdrowie młodego pokolenia.

Otwarcie Sanatorjum w Tuszynku odbędzie się 31 lipca. Zasługa Kasy Chorych w dziale lecznictwa.

Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi krok za krokiem dąży naprzód w dziale polepszenia i rozszerzenia pomocy lekarskiej dla szerokich sfer naszego społeczeństwa, ubezpieczonych w Kasie.

Buduje się lecznice, wprowadza się nowoczesne lecznictwo, a także sanatoryjne leczenie. Niezależnie od wysyłanych rok rocznie setek osób dorosłych i dzieci do zdrojowisk jak Busk, Krynica, Smukała, Bystra, Zakopane i t. d. Kasa Chorych zakupiła 240 morgów lasu w suchej miejscowości około Tuszyna, gdzie już obecnie został wybudowany jeden wielki pawilon przeznaczony na 120 dzieci robotniczych — 60 dziewcząt i 60 chłopców ratuje swoje młode zagrożone organizmy.

Właśnie w niedzielę, dnia 31 lipca r. b. w południe nastąpi uroczyste otwarcie pierwszego pawilonu Sanatorjum w Tuszynku, w obecności przedstawicieli rządu, władz, związków zawodowych i organizacji politycznych.

Z prawdziwą przyjemnością witamy poczynania Kasy Chorych i życzymy dalszego rozwoju lecznictwa, tak niezbędnego dla szerokich mas.

Zjazd i zawody strzeleckie.

(Komunikat).

W związku z obchodem dziesięcioletniej rocznicy internowania Legjonów w Szczypiornie i odbywającym się tamże Zjazdem Legjonistów w dniach 6 i 7 sierpnia r. b., Komenda Okręgu Związku Strzeleckiego Łódź, wespół z Kmdą Podokręgu Kalisz urządza w dn. 5—7.VIII.27 wielkie trzydniowe drużynowe zawody marszowe na trasie Łódź—Łask—Sieradz—Kalisz—Szczypiorno długości 127 km.

Organizacja i regulamin zawodów oparte są na „Marszu Szlakiem Kadrówki" i przebieg zawodów odbędzie się całkowicie w myśl wydanych w tym celu przez Kmdę Główną Związku Strzeleckiego przepisów.

Na mecie w Szczypiornie zawodów oczekiwać będą przybyli na Zjazd Legjoniści, Dostojni goście z marszałkiem Piłsudskim na czele i między innymi wycieczka „piłsudczyków" z Ameryki".

Komenda Okręgu Związku Strzeleckiego Łódź, zaprasza wszystkie stowarzyszenia sportowe, jednostki wojskowe, hufce szkolne i Oddziały Związku Strzeleckiego do wzięcia udziału w powyższym marszu.

Zgłoszenia przyjmuje Kmda Okręgu Łódź, ul. Sienkiewicza 3/5, do dnia 31.VII. 1927 r.

Z ŻYCIA PARTJI.

Dzielnica Górna.

W sobotę, dnia 30 lipca r. b. o godz. 7 wiecz. odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Stawcie się licznie!

Dzielnica Bałuty.

„Komitet dzielnicy Bałuty P. P. S." urządza w dniu 14 względnie 15 sierpnia 1927 r. zabawę leśną w lesie zgierskim, od rana do późnego wieczora, na powiększenie bibljoteki dzielnicowej.

W dniu 7 sierpnia 1927 r. o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie członków partji i sympatyków dz. Bałuty.

Komitet dz. Bałuty wyzywa wszystkich członków, zalegających w opłatach ponad 3 miesiące, aby w terminie do dnia 15 sierpnia b. r. uregulowali wszelkie należności, gdyż w przeciwnym razie będą z organizacji wykluczeni.

Dzielnica Zielona.

Skarbnik urzęduje we wtorki, piątki od godz. 7 do 9 wiecz. i w niedzielę od od godz. 10 do 12 w poł.

Z życia młodzieży T.U.R-a.

KOMUNIKAT.

Zarząd Koła im. St. Worcella Łódzkiej Organizacji Młodzieży T.U.R. urządza w dniu 14 sierpnia 1927 r.

WYCIECZKĘ

w okolice Tomaszowa Mazowieckiego.

W programie: od godz. 11-ej rano do 3-ej poł. zwiedzanie Niebieskich Źródeł, grot, rzeki Pilicy i Łódki, od godz. 4-ej do wieczora — zabawa z udziałem członków Tomaszowskiej Org. Mł. TUR.

Koszta przejazdu wyniosą około zł. 2.—

Zapisy członków Org. Mł. T. U. R. P. P. S. i sympatyków przyjmuje sekretarjat w środy i soboty od 7 — 9 wiecz. do dnia 10 sierpnia.

Towarzyszki i Towarzysze!!!

Niechaj nikogo nie braknie na wycieczce!

Już składajcie swe oszczędności!

Zaagitujcie jaknajwiększą ilość swych znajomych!!!

Do uczestników wycieczki nad morze.

Zwracamy uwagę uczestników wycieczki nad morze, urządzanej staraniem Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, że do uczestniczenia w wycieczce potrzebny jest bezwzględnie dowód osobisty (paszport krajowy, albo legitymacja nauczycielska lub urzędnika państwowego.

Za Sekretarjat Generalny T. U. R.

(—) Dr. S. Kopciński.

Odpowiedzi Redakcji.

Tow. M. G. „Rudzianin". Korespondencji Waszej z Rudy Pabjanickiej zamieścić nie możemy.

Tow. Br. Ark. Dziękujemy za wiadomości. Umieścimy w następnym numerze.

Obserwatorowi. Nie nadaje się do druku.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.